

Bar przed zakrętem – Maryla Rodowicz

Do baru przed zakrętem, gdzie
Plastikiem neon lśni,
Na popas dotaczamy się,
Strudzeni setką mil
Siadamy blisko wyjścia, bo
Tak lepiej, bez dwóch zdań
I zamawiamy byle co
Na szybko z karty dań

Późno już - wcześniej zbyt
I tak godziny tej nie, nie zna nikt
Cienie drżą, duchy śpią
Na łąkach w siwej mgle
Gdzieś konie rżą

Obcy tu, obcy tam
Pełni wrażeń, dat i miejsc,
Które nic nie dają nam
Zbędni tam, zbędni tu
Wszędzie, czyli nigdzie wciąż
Po pętłach dróg toczymy się
Ze snu do snu

Jedziemy, diabli wiedzą skąd
I dokąd, czort to wie
Wystarczy klakson zamiast trąb
W ten ostateczny dzień
Przed siebie po omacku wprost
Z historii zwać się chce,
Do Europy tysiąc wiorst
A drogi ciągle złe

Późno już - wcześniej zbyt
I tak godziny tej nie zna nikt
Cienie drżą, duchy śpią
Na łąkach w siwej mgle

Gdzieś konie rżą

Obcy tu, obcy tam
Pełni wrażeń, dat i miejsc,
Które nic nie dają nam
Zbędni tam, zbędni tu
Wszędzie, czyli nigdzie wciąż
Po pętlach dróg toczymy się
Ze snu do snu

Jedziemy, diabli wiedzą skąd
I dokąd, czort to wie



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych